

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^or. 56.

13. maja 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

C. K. połączona nadworna kancelaryja mianowała trzeciego komisarza obwodowego w Galicyi, Józefa Hitzgera, drugim komisarzem, a dwóch galicyjskich gubernijalnych koncepcistów, Franciszka Kröbl i Augusta Dargun, komisarzami obwodowymi trzeciej klasy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Francuzka fregata *Andromeda*, na której pokładzie był książę Ludwik Napoleon Bonaparte, zawinęła d. 22. marca do zatoki Nowego Orleanu. Książę miał w Norfolk na ląd wysiąść, a fregata, po nabraniu świeżych zapasów, miała do Rio de Janeiro powrócić.

Urządowe wyrachowanie ludności Stanów Zjednoczonych na rok 1836 wynosiło łącznie z Indianami 16,680,000 dusz.

Północno-amerykańskie dzienniki zawierają wiadomości z Tampico do 4. marca. Santana, który d. 20. lutego przybył do Veracruz, przyjmowany był tam tylko jako generał. Z tamtąd udał się natychmiast do swego wiejskiego pomieszkania w Manga de Calvo. Miał on oświadczyć, iż całkiem usuwa się od publicznego życia; zdaje się, iż wpływ jego zupełnie upadł.

Donoszą z Nowej Granady, iż generał Santander na d. 1. kwietnia miał zdać prezydentwo generałowi Lopez, mianowanemu po nim następcą. Podczas jego czteroletniego urzędowania Santander nie zawiązał położonych w sobie nadziei. We wszystkich gałęziach administracyi, mianowicie w budowie gościńców i kanałów, w urządzeniu gmin, a osobliwie w publicznym oświeceniu pozaprowadzał najpożyteczniejsze ustawy. — Generał Santa Cruz, prezydent Boliwii, uwiadomił prezydenta Nowej Granady, iż dwie prowincyje Peru na usilne swoje żądanie połączone zostały z Boliwią.

Ameryka Hiszpańska.

Przed przybyciem Santany do Veracruz, kongres miał wiele tajnych posiedzeń. Na pierwszym d. 3. lutego generał Bustamente zrobił

propozycyję, aby rząd od generała Santany, skoro przybędzie, żądał sprawozdania z jego podróży do Washingtonu, i czyli dopełnił zobowiązań się względem honoru i całości swego narodu. Rząd przeloży ten raport kongresowi i t. d. Podług późniejszych doniesień po przybyciu swoim do Veracruz zdał powyższy raport. Teraz gra idzie o Bustamenta lub Santanę, o oddanie lub zatrzymanie Texas. Jeżeliby Santana nie był w stanie zyskania przewagi i dopełnić przyrzeczeń danych w Washingtonie, tedy bardzo być może, iż stronnictwo lubiące wojnę w północno-amerykańskiej unii, widziałoby w tém zgwalcenie przymierza ze strony Meksyku i wyjedłoby wypowiedzenie wojny przeciw tej rzeczypospolitej.

Dnia 23. lutego generałowie Bravo i Bustamente opuścili Meksyk, w zamiarze udania się do korpusu wyprawy przeciw Texas, stojącemu w Metamoros — siła jego wynosi 4000 żołnierza. Flota meksykańska złożona z 4 brygów i 8 szunerów, będzie blokować porty texaskie.

Hiszpanija.

Podług doniesień z Katalonii krystynistowska kolumna, składająca się z dwóch batalijonów pułku Ameryki i ze 4ch kompanij wojska prowincjonalnego, w pochodzie swoim z Vich do Ripol d. 16. kwietnia napadniętą i pobitą została przez karlistów pod Tristanem i Don Klemensem Subverias (Muchacho); 300 żołnierzy z pułku Ameryki i 200 prowincjonalnych, wraz z dowódcą kolumny pułkownikiem Koller, poległo na pobojowisku; 2 działa i bagaże nieprzyjacielskie, cofające się w wielkim nieładzie do Vich, wpadły w ręce zwycięzców.

Phare de Bayonne z 25. kwietnia zawiera co następuje: »Usiłowania karlistów w przejściu Ebru, niobawem skutek swój osiągną. Tym końcem wszystkie karlistowskie siły bojowe w Nawarze ruszyły się ku Solana, na południe od Estelli, i tylko nie wiele wojska zostało na punktach zwykłe osadzonych w dolinie Arga. Poruszenie to ma na celu, zastąpić pierwsze kroki wyprawy, która składać się ma z 20. batalijonów i 800 koni z kilką działami; licząc batalijon po 6 do 700 ludzi, wyprawa wynosić będzie 14 do 15,000 żołnierza. Infant Don Sebastian, mający

)

nią dowodzić, dnia 21. był jeszcze w Tolozie, gdzie bez wątpienia czekał, dopóki mosty, mające służyć do przeprawy przez Ebro, nie stanęły u punktu przejścia, który dotąd jest tajemnicą; mniemają, iż przeprawa będzie pod Cenicera, między Mendawiją a Logrono. Plan do tej wyprawy ma być na większą skalę skrócony, niż dawniejsze wycieczki pod Basilio Garcia, Sanzem i Gomezem. Stanąwszy na prawym brzegu Ebru, infant będzie się starał połączyć z Cabrera, i wspólnie z nim ciągnąć przeciw Madrytowi. — Aby plan karlistów udaremnić, generał Iribarren na wieść o wyruszeniu karlistów do Solany, wyszedł dnia 19. z legiją cudzoziemską i wszystkimi jakie miał siłami z Pampeluny, i jeszcze tego wieczora stanął w Puente la Reyna. Dnia następnego w 10,000 piechoty, 800 koni i z liczną artylerją stał w Lodosa, z którego stanowiska może dawać oko na wszystkie przejścia przez Ebro. Z drugiej strony dywizyje Noguera i Alvarez, dla przeszkodzenia zamiarom połączenia się Infanta z Cabrera, odebrały rozkaz dnia 11. udać się do Niższej Aragonii, a dnia 13. generał Noguera był już w Teruel na gościńcu od Calatayud. Przez odejście tych dwóch dywizyj wojsko królowej, stojące naprzeciw powstańcom w król. Walencyi, bardzo zostało osłabione; Serrador, Forcadell i Cabrera mieli tylko przeciw sobie kolumny brygadyjera Hidalgo i pułkownika Buil; pierwszy jednakże zmusił Serradora odstąpić od zamiaru uderzenia na Luceng i cofnąć się do Onda. Forcadell i Cabrera dnia 10go stali w Xerica (na południu od Teruel w król. Walencyi), a Cabrera jeńców, których od ostatniej potyczki (w bliskości Walencyi) z sobą prowadził, odesłał do Rubielos, gdzie Rojo de Noguera miał straż nad nimi.

Gaceta de Madr. zamieszcza urzędowy przegląd, podług którego w miesiącu marcu znowu sprzedano pewną liczbę dóbr narodowych w 311 losach czyli oddziałach. Podana taxa wynosiła 15,154,270 realów, kupiono zaś za 31,098,000, w ogóle do końca marca t. r. sprzedano 1587 posiadłości za 257,547,447 realów, podana taxa wynosiła tylko 118 milionów.

Revista ogłasza, iż wieść chodząca o zmianie ministeryjum jest bezzasadną. Hr. Almodovar powrócił już do zdrowia i niezwłocznie jako minister wojny wejdzie znowu do obowiązków.

Jenerał Cordova i były minister Isturiz, na przypadek, gdyby kortezy postanowiły roztrząsnąć czynności ich urzędowania, oświadczyli, iż staną na ich wezwanie. — Dowódcy milicyi narodowej w Alikante wezwali rząd, aby jenerała Lorenzo, który za sprzyjanie sprawie konstytu-

cyjnej został odwołany z wyspy Ituby, mianował jenerałnym kapitanem. Lorenzo, gdy za zbliżeniem się karlistów mieszkańcy ofiarowali mu dowództwo, nie przyjął takowego, i tylko w szereгах milicyi jako prosty milicyjanin walczył.

Podług listu z Paryża pod d. 28. kwietnia (w Gazecie powszechnej) miano tam nadzwyczajną drogą depezę (nocą przerwaną) z Bordeaux z dnia 26. pomienionego miesiąca otrzymać: Deputowany Lujan, który d. 21. z Bilbao, a 25. z San Sebastian wyjechał, przybył tegoż dnia do Bajonny, poczem do Pampeluny się udał. Do San Sebastian przyszło właśnie 2000 żołnierzy, którzy mają należeć do dywizyi sześćdziesięcioletniej, która w Portugalecie wsiadła na okręty. Evans chciał osadzić Leza i Loyola. W dziennikach paryżkich z dnia 29. kwietnia nie ma ani śladu tej depezy.

Courier umieszcza list z dnia 14go kwietnia o godzinie 5. pisany z San Sebastian, w którym pewien oficer z legii angielskiej donosi wydawcy tego dziennika, iż dnia 14. korrespondenci dwóch londyńskich dzienników, to jest dz. *Times* i *Morning-Herald*, którzy korzystając z okoliczności zejścia się oficerów karlistowskich z krystyniastowskimi na przednich czatach, w chęci zasięgnięcia różnych nowin, za daleko się posunęli i od karlistów pochwytni jak szpicgi, w dwie godzin potem rozstrzelani zostali w Ernani. Jednemu z tych dwóch korrespondentów wyznania katolickiego, przed samą śmiercią przyprowadzono spowiednika. *Courier* jednakże czyni uwagę, iż w *Journal du Commerce* umieszczony jest list prywatny z San Sebastian, datowany w 5 godzin później, który donosi, iż ci dwaj panowie znajdują się w niewoli karlistowskiej, co jednakże wznieca wątpliwość o prawdziwości powyższego zdania. —

Wielka Brytania i Irlandya.

Na posiedzeniu izby wyższej dnia 25. kwietnia lord Melbourne otworzył rozprawy nad drugim odczytaniem irlandzkiego bilu reformy wśród bardzo licznego zgromadzenia, w którym wielu znajdowało się biskupów. Mowę swoją zaczął od tego, iż poprawa w administracyi miast irlandzkich koniecznie jest potrzebną, i że opór stawiony tej reformie, nie będzie innego miał skutku, jak tylko zagrożenie unii Wielkiej Brytanii z Irlandją. Musi przeto na izbę nalegać, aby bil przyjęła, i aby przede wszystkim się strzegła, z takimi zdaniami występować, jakie dawniejsze odrzucanie bilu charakteryzowały. Czas jest, niebezpiecznej walce i nienaturalnym sporom, jakie ten przedmiot zrodził, koniec po-

łożyć. Książę Wellington oświadczył potem, iż nie będzie się opierał drugiemu odczytaniu bilu, tylko się ograniczy na poprawkach w wydziale. Potrzeba coś zrobić dla korporacyj w Irlandyi, chociaż nie jest zatem, niszczyć w nich pewien rodzaj wyłącznej władzy, dla zaprowadzenia natomiast innego rodzaju równie wyłącznej władzy, z tą tylko różnicą, iż ostatnia niebezpieczną jest interesowi protestantyzmu, i że przejdzie w ręce najniższej klasy miejskiego społeczeństwa. — Czy tak, czy owak, dziwi go to, iż ten sam, a raczej daleko zgubniejszy bil, niż ten, który w przeszłym roku odrzucili lordowie, wniesiony został, zamiast, coby należało było środkiem innego rodzaju przyciągnąć większość lordów. Lord Lyndhurst także oświadczył, iż nie chce się sprzeciwić drugiemu odczytaniu, tylko w wydziale oto będzie się starał, aby bil tak był poprawiony, iżby stał się godnym przyjęcia izby, i odpowiadał interesowi Irlandyi; to jednakże wyraźnie powiada, iż żaden wzgląd nie mógłby go skłonić do uchwalenia takiego bilu, jak terazniejszy. Lord Melbourne odpowiedział na uwagę księcia Wellingtona, iż bil ten prawie jest taki, jak przeszłoroczny, i że dla tego znowu go wniósł, ponieważ zasadę onego uznaje za sprawiedliwą. Sam zacytował księżę, kiedy był pierwszym ministrem, przedłożył izbie bil (o emancypacji katolików), chociaż takowy nietylko przez izbę, ale i przez niego samego po wielokroć razy naganiany i odrzucany bywał, przyczem i tę jeszcze robi uwagę, iż bil, który wniósł księżę, daleko był wyraźniejszy i mniej dawał porękojmi, niż inne, dawniej w tym wnoszone przedmiocie. Dla tego też zdaje się jemu (lordowi Melbourne), iż wogóle nie tak bardzo zgrzeszył przeciw izbie, jak zacytował księżę w powyższej okoliczności (głośne oklaski), i że nie zasługuje na surową przyganę, jakiej doświadcza. Co zaś do terazniejszego przyzwolenia zacytowanego lorda (Lyndhurst), które będzie zawisłém od poprawek w wydziale, to tylko powie, iż nie spodziewa się, aby te poprawki tego były rodzaju, iżby się nie dały pogodzić z warunkami dobrego rządu w Irlandyi. Lord Brougham w krótkich wyrazach przemówił za wnioskiem, lecz tak mniemał, iż z bilem to samo się stanie, co w przeszłym roku; poczem odczytano bil po raz drugi, z postanowieniem, iż we czwartek za 8 dni (4. maja) będą się naradzać nad nim w wydziale. — Izba odroczyła wcześniej swoje posiedzenia.

Zdrowie królowej bardzo się polepszyło, tak, że d. 23. kwietnia z małżonkiem królem mogła się znajdować na mszy w zamku. Lekarze jednakoż radzą jej używanie cieplejszego klimatu. Na ostatnim *Drawing Room* zastępowała ją księ-

żniczka Augusta. Gazety, które z tego powodu szeroko rozpisują się o modach i ubiorach znakomitych dam, robią uwagę, iż księżna Kent i księżniczka Wiktoryja ubrane były w materyje irlandzkie.

Podług wiadomości z wyższej Kanady, gubernator Sir F. Head d. 4. marca zamknął tameczną izbę zgromadzeń (prowincyjny parlament) mową, w której dobremu i prawemu jej duchowi wielkie sypie pochwały. Dniem wprzódóy komitet izby najwyraźniej oświadczył się przeciw żądaniom izby zgromadzeń niższej Kanady, która żądała zmiany konstytucyi osad, i przeciw postępowaniu jej mowcy Papineau, agitatora niższej Kanady.

Francya.

Na posiedzeniu sądu parow d. 27. kwietnia przedłożył prezydent rady hr. Molé ustawę świeżo przyjętą w izbie deput. o podwyższeniu dotacyi księcia Orleanu, z powodu nastąpić mającego zameścia jego z księżniczką Meklenburg-Szweryn. Baron Malouet wnosi, aby nad tym projektem natychmiast głosować. Wielu członków czyni uwagę, iż izba nie jest w zupełnej liczbie. Książę de Broglie powiada, iż gdyby izba miała dostateczną ilość członków, tedyby wspierał wniosek barona Malouet. P. Dubouchage mniema, jakkolwiek wielki może ich ogarniać zapał, wszelako nie powinni odstępować od przepisów. Hrabia Tascher utrzymuje, iż przepisy nie są temu przeciwe. Prezydent mianuje komisję do projektu. Hr. Roy zdaje sprawę o projekcie do ustawy tyczącej się robót publicznych. Prezydent zapowiada izbie, iż nazajutrz ma się zgromadzić jako sąd sprawiedliwości, aby odebrać dekret zlagadzający karę Meunieru. Izba słucha jeszcze jednego sprawozdania komisji przez margrabię Laplace, tyczącego się ustawy o naborze 80000 rekrutów z klasy 1836.

Na posiedzeniu izby deput. d. 26. kwietnia zwiedziono bardzo żwawy spór z powodu propozycji zrobionej przez komisję do nadzwyczajnego kredytu; aby powrócić sumę wziętą przez kontrybucję w Tlemsen. Na to ministrowi wojny ma być otwarty kredyt 94444 fr. Gdy zaś pierwsze zredagowanie pomienionego artykułu komisji, zbyt wyłączony urząd sędziowski nadawało izbie w tej sprawie, względem której, podług konstytucyi sam rząd ma tylko władzę rozstrzygać, przeto wniesione poprawkę, która nienakazując już bezwarunkowego zwrocenia kontrybucyi, pozwalała na otwarcie kredytu ministrowi finansów, aby poczynił wypłaty, które za słuszne uzna. Minister wojny rozwijał z tego po-

wodu teoryję za pokojem mówiącą, o kontrybucjach wybieranych przez dowódców w obcych krajach podczas wojny. Artykuł ten po dwóch wątpliwych próbach przyjęty został słabą większością. P. Thiers głosował przeciw poprawce, pan Guizot za nią. Cała *Tiers-parti* głosowała z lewicą przeciw poprawce. Cały projekt przyjęto 193 białemi gąskami przeciw 59 czarnym.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 27go kwietnia zaczęto rozprawę nad ustawą o wyposażeniu królowej Belgii. Minister spraw wewnętrznych, hr. Montalivet najprzód głos zabral, uprzedzając zapowiedziany mu zarzut, iż o prywatnej własności króla i o liście cywilnej nie dano dostatecznych objaśnień, a to aby osądzić, czyli te źródła dochodów nie są dostateczne. Poczem minister zrobił uwagę, iż nie można żądać takiego rachunku. Tylko aby dowiódł, jak przesadzono zrobiono sobie o tém wyobrażenie, chciał okazać wielkość ciężarów na tém źródle dochodów. P. Lherbette znalazł, iż te wykazy rachunkowe nie są zadowalające. Środek wołał: »Nie chcemy rachunków!« P. Salverte żądał drukowania aktów przedłożonych przez ministra. Środek z oburzeniem sprzeciwiał się temu. P. Salverte zaczął długą mowę, w ciągu której środek tak wiele robił wrzawy, rozmawiając między sobą, iż w końcu i słowa nie można było usłyszeć. Protestował on przeciw odwołaniu się do tradycyi dawniej francuskiej monarchii; rok 1789 pogrzał tę monarchiję ze wszystkimi jej tradycyjami, i dał miejsce nową Francyi. P. Lascases bronił projektu. Po nim p. Larabit mówił przeciw, a pułkownik Paixhaus za ustawą; generał Thiers jako mówca przeciw wnioskowi, odstąpił od głosu, gdy odmówiono drukowania dokumentów, które mogłoby przeciwie usprawiedliwić to żądanie w oczach ludu.

P. Charmaule mówiąc przeciw wnioskowi, twierdził, iż prywatne posiadłości wynoszą 72 mil. 424,675 fr. — Gdy zaś przez 2gi artykuł ugody ślubnej przyszła królowa Belgów, małżonkowi swemu wszystkie z aktu 7, sierpnia wynikające pretensyje, a oprócz tego te wszystkie włości, które później z tąd wynikać mogą, z tego wypływa, iż królowa Belgów summe 10,200,000 fr. to jest siódmą część posiadłości prywatnej, jaką 28. lipca 1832 król posiadał, włością ze sobą; równą summe, również dobrze uposażone inne księżniczki przyniosłyby łączącym się z niemi zagranicznymi księżetom. W takim stanie rzeczy, nie miernia, aby można było na Francyję nakładać 1 mil. kontrybucyi. Hr. Montalivet odpowiedział: »Jest to obowiązkiem ministra królewskiego obstać przy tém pytaniu, aby okazał,

że wszystkie napaści od niejakiego czasu przeciw tronowi wymierzane, pochodziły z nienawiści i potwarzy. (Szemranie.) Raz jeszcze mówić będę o liczbach, chociaż mniemam, że w obliczu Europy byłoby politycznej, wstrzymać się od podobnego rozprawiania. Powiedziano, że lasy koronne wynoszą 189,000 hektarów. To potwarz. »Generał Thiers: »Ja mówiłem, że 184,000 hektarów.« — P. Montalivet: »Prywatne dobra króla nie liczą 184,000 hektarów!..« P. Thiers: »Ja nie mówię o prywatnych dobrach króla.« P. Montalivet: »Liczą one 59,000 hektarów, reszta należy do kraju.« Generał Thiers: »Korona posiada 184,000 hektarów lasu; to mówię i powtarzam raz jeszcze. Dowiedziałem się to z pisma, którego wpań zaprzec nie możesz, albowiem udzielono je nam z kwestury.« (Słychać wymówiony tytuł: *Liste civile dévoilée.*) P. Montalivet: »Ja go nie uznaję.« P. Cormenin: »Proszę o słowo z miejsca dla dowodu.« Środek woła w *massie*: »Na mównicę!« P. Cormeniu wstępuje na mównicę śród zgietku rozchodzącego się z ław środka, co zmusza prezydenta do napomnienia izby, aby zachowała porządek. P. Cormeniu ze spokojnością śród panującej ciszy: »Minister spraw wewnętrznych wyrachowanie, króże nie odemnie wyszło, lecz owszem stoi w broszurze, wymierzonej przeciw mnie przez polityję, nazwał potwarzą. Tam lasy koronne wyrachowane są na 184,000 hektarów. Mojem zdaniem lasy korony wynoszą tylko 162,000 hektarów; tym więc sposobem, sameś się wpań spotwarzał. Zresztą, nie idzie tu oto, aby widzieć cyfry czynnego i biernego stanu listy cywilnej, nie zapuszczam się w tę sferę, gdy wpań wzbraniaś się przedłożyć dokumentów. Odważ się wpań raz udzielić tych i swoich rachunków, a wtedy odpowiem. Widzisz wpań, że nieunikam walki. Tu chodzi tylko o poznanie cyfer prywatnej własności; utrzymuję, iż więcej niż 60 milionów wynosi. Wyrachowanie moje jasne. Wpań przypuszczasz że cyfra przychodu wynosi 2 mil. 500,000 fr., z tego wnosić, że kapitał jest większy niż 50 milionowy. Do tego dodaj wpań, że 10 mil. należy się wynagrodzenia za nowe budowle w *Palais Royal*, które z końcem rządu mają być wypłacone. To czyni najmniej 60 milionów. Czyż nie kupiono oprócz tego lasu Breteuil, który oceniono na 14 milionów? Tym sposobem pokazuje się najmniej 74 miliony. Zapytuję przeto wpań po prostu: czyli 74 milionami nie można 1 milionu zapłacić. P. Montalivet: »Izba odda mi sprawiedliwość, iż tém wyrażeniem się: potwarzzy nikogo oznaczyć nie chciałem.« P. Berryer: »Ta rzecz dość była jasna!« P. Montalivet: »Właśnie też jacy mówca przede-

mną... Chcę mówić, mowca przedemną. (Zgiełk, śmiech i oklaski na niektórych ławach środka. Szemranie z lewicy.) Mnie mam, iż moie żadna nie-zobowiąznie ustawa. . . . Z lewój strony: »Grzeczność byłaby tu w swojém miejscu, zwłaszcza gdy kto żąda pieniędzy.« P. Montalivet utrzymuje, iż mowca po nim mówiący tak samo się pomylił, jak p. Charmaule, gdyż przychód z dóbr koronnych wynosi tylko 1,360,000 fr. Od tego odpada na podatki, na długi ze spadku macierzystego, na zobowiązania się królewskie dla szkółek gmionych, koszta utrzymania, przecco cały dochód ledwo milijon wynosi. Z tój summy król wspomaga sztuki piękne i ulgę nędzy przynosi. — Izby w roku 1833 już nad tēm się zastanawiały. (Pan Odillon-Barrot: Niel!) To prawda, że król mógłby dzieci swoje wyposażyć, i tu milijon, tam znowu drugi milijon dać, ale musiałby się zrzec dawania zachęty sztukom nadobnym, stawiania pomników, które mają uwiecznić sławę jego rządów i kraju. (Szemranie na lewicy.) Żąda on milijona, aby tym sposobem uświęcić przymierze z ludem, który z Francją pod tyłoma względami jest połączony. Pan Lherbette chciał jeszcze mówić, lecz tak mu przeszkadzano, że musiał zejść z mównicy. — Poczem przystąpiono do głosowania, a cała ustawa większością 239 głosów przeciw 140 została przyjętą. —

Hrabia Montalivet na powyższem posiedzeniu izby deputowan. przychód z listy cywilnej i z dóbr prywatnych króla podał w liczbach ogólnych, aby okazać niedostateczność królewskiego dochodu, a tēm samem udowadnia niedostateczność uposażania książąt i księżniczek. Wyrachował on roczny dochód z listy cywilnej i prywatnych dóbr na 21 mil., z których prawie 11 mil. na wyznaczone wprzód wydatki wzięto, a zatēm na pokrycie ciągłych wydatków 10 milionów pozostaje tylko. Z tego zapłacono koszta na podróż książąt do Niemiec i północnej Afryki; z tego także potrzeba opędać tyle wydatków na wsparcie potrzebnych, na zachęte dla artystów i rzemiosł, nakoniec na procenta od długów listy cywilnej, które na d. 31. grudnia 1836, 18 mil. wynosiły.

Miasto Paryż wielkie robi przygotowania do festynu, jaki chce wyprawić w ratuszu w dzień ożenienia się księcia Orleans. Na przyzობienie gmachu odłożono 100,000 fr; dwóch malarzy wysłano do Meklenburga dla zdzięcia romantycznych widoków tego kraju, i ozdobienia niemi ratusza.

W dz. paryzkich robią uwagi, iż p. Guizot codzień po posiedzeniu rady ministrów miéwa posłuchanie u króla, poczem książkę Talleyrand

przybywa, i zawsze 2 do 3 godzin u króla zostaje. —

Journal des Debats z d. 26. kwietnia pisze: Dziś prezydent izby parów, p. Pasquier, udał się do więzienia Luxemburskiego, dla donieśsienia Meuniemu, że j. k. m. postanowił, wydany na niego wyrok śmierci zamienić w dożywotną deportacyję. Meunier zaraz po ogłoszeniu wyroku, napisał do króla prośbę o łaskę, w której najszczęrszą skruczę wyznawał. Lecz nim ta prośba nadeszła, rada ministrów już naradzała się nad tēm ważném pytaniem, a gdy król mając na względzie dobry sposób myślenia, z jakim więzień w ciągu swego procesu dawał się słyszeć, obstawał za zmianą jego kary, i podpisano rozkaz ulaskawienia, nim jeszcze prośba Meuniego nadeszła. W tym czasie na dziedzińcu pałacowym pojawiła się jakaś staruszka, która z trudnością stępując, gwałtownie zdała się być wzruszoną. Błagała ona, aby mogła prośbę przedłożyć królowej. Była to bardzo nieszczęśliwa matka, matka Meuniego. W kilka chwil potēm leżała u nóg królowej zlewając jej ręce łzami, i błagając o łaskę. Królowa niewiedziała jeszcze o postanowieniu ministrów, i nie chcąc próżnych obudzać nadziei, nie mogła jak tylko nieszczęśliwą pocieszać. W tēm otwartę się drzwi, oznajmiono przybycie króla, który wyprowadza królowę z tego położenia, oznajmując matce królobójcy, iż jej syn będzie miał darowane sobie życie, ponieważ okazał skruczę. Król uspokaja pomieszana, widok tēj wielkości i łaski, podnosi klęczącą, i każe jej, ciągle niosąc słowa pociechy, usiąść. Wzruszająca ta scena trwała kilka minut, poczem królestwo oddalili się, poleciwszy staruszkę swoim urzędnikiem dworu.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Lwów d. 12. maja 1837. O j a r m a r k u w W o j n i ł o w i e nie otrzymaliśmy jeszcze wiadomości od zwyczajnego naszego korespondenta; tymczasem jednak podajemy to, cośmy o tym jarmarku z innych stron tu dowiedzieć się mogli. Jarmark, co się tycze sprzedaży wołów, był dobry, mimo iż burza i ulewy trwogę i wielką przeszkodę sprawiały. Było na targu do 15,000 sztuk wołów, a między tymi więcj, jak zwyczajnie dobrze dotuczonych. Już d. 4. b. m. przed targiem wiele kupna dobito; płacono według jakości, wołów 10 1/4 do 10 1/2 cetnar. parę po 115 do 120, a więkšej wagi od 11 1/4 do 11 1/2 cetn. aż do 140 zr. m. k. i wyżej rz. zwyczajnym radaszem i *sconto*. Wyplacano ru-

blami, licząc sztukę po 1 zr. 36 kr. m. k. (ale zważywszy, że teraz kurs rubla 1 zr. 34 kr. m. k. i jeszcze spada, sprzedający zatem więcej jak 2 procentu stracili na pieniądzech). — Dzieci Wojniłowa dogadzając ze wszęch miar wynurzonym w zeszłym roku życzeniom gości jarmarkowych, na targowicę, która pierwój była o godzinę drogi od wody, wyznaczył teraz miejsce nad rzeką, co nieszczęśliwym trafem najwięcej przyczyniło się do terażniejszych uszkodzeń i zamieszau, przez burzę i wylew wody zrzędzonych. Już d. 4. wieczorem zaczęły się ulewy, a woły po kostki w wodzie stały. Dnia 5. trwała ulewa, pomieszana z wiatrem i śniegiem, a woda zaczynała wzbierać; w nocy z d. 5. na 6. woły się spłoszyły: ryk bydła, krzyki hajdajów, chcących, a nie mogących utrzymać porządku, gwar, strach, po całym rozchodzily się Wojniłowie; blisko 5000 sztuk wołów w jednym wyższym punkcie w kłab się zbiło, a z tych i z innych wołów rozbiegło się potem po wsiach i lasach do 10,000 sztuk, które przy odchodzie tych wiadomości (aż do 600 sztuk, których dotąd brakuje) już odzyskane zostały. W tém zamieszaniu kilka wołów zduszono, roztratowano, lub utopiono, i jak słycać, w ten sposób do 16 sztuk stracono. Jednak mimo tego, że tyle wołów spłoszyło się i ubiegło, pozawierano kupno i na te, i wiele z nich sprzedano pod warunkiem odszukania. — Przy ulewach i dokuczliwym zimnie biędni hajdaje wiele ucierpieli; niektórzy się pochorowali, i głoszą, że trzech z nich niestety umarło, mimo wszelkiego wedle możności dawanego im ratunku. — W nieszczęściu tém, tak władze, jakoteż zwierzchność miejscowa, tudzież obecni na jarmarku, czynili wszystko, co w mocy ich było, by utrzymać porządek i spieszny podać ratunek.

Przy odbijaniu tój gazety odbieramy niniejsze doniesienie ze Stryja, oraz świeża wiadomość z Wojniłowa pod d. 10. maja, która donosząc o niepomyślnym jarmarku tamże, tém samém sprzeciwia się artykułowi powyższemu ze Lwowa o dobreg na tym jarmarku sprzedaży. — »Stryj dnia 10. maja r. b. — Blisko pletnaście tysięcy wołów wypasionych lepiej, niżeli w dawniejszych latach, przybyło w dniach 4. i 5. t. m. do Wojniłowa. Dla złych wiadomości z Ołomuńca nie kupowano

nic 5go maja. Nawet jeszcze mało i kupców było; dnia 5. t. m. zaczęli się dopiéro kupcy zjeżdżać. W wieczór dnia 5. zaczęła się ogromna slota, z potężnym i przenikającym zimnym wichrem połączona, i bez ustanku trwała przez całą sobotę. Cała targowica zalana została wodą, zimno było tak przerażające, iż kilku ludzi na targowicy umarło, wielu schroniwszy się do domów z trudnością byli uratowani. Woły głodem, bo siano wodą zalane całkiem się popsulo, i zimnem przejęte, nie wstrzymane przez małą liczbę pozostałych i przemokłych ludzi, opuściły targowicę i na wszystkie strony się porozbiegały tak, iż targowica już w sobotę zupełnie została wypróżniona, a woły po polach, lasach i wsiach się porozbiegały; przez niedzielę i poniedziałek ze wszystkich okolic spędzano rozbiegłe woły, lecz wiele jeszcze z nich brakuje, i wielu właścicieli do straty przywiedzionych zostało, kilka bowiem stad nawet dobrych piętn nie miało, wiele wołów tylko miały znaki mazią zrobione, które slota spłókała. Urząd cyrkularny dowiedziawszy się o tém nieszczęściu i panującym zamieszaniu, któremu miejscowa zwierzchność zapobiedz nie mogła, wysłał tam natychmiast komissarza z pomocą wojskową, aby ile możności zaprowadzić porządek i ułatwić wyszukanie potraconych wołów, które po wsiach i lasach z gromadami odszukiwać będzie potrzeba; woły pozostałe, przez głód izimno bardzo wiele na tuszy utraciły. Do tego złe targi ołomuńskie ostudziły chęć kupna, a pasze, osobliwie naddniestrzańskie, zalane wodą, na długi czas zostały bez użytku, co także potrzebę wołów znacznie umniejszyło, atém samém cenę wołów zniżyło, a tak ten targ, na którym okładem sto pięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych kapitału było w samych wołach nagromadzonego, najsmutniejszy przedstawiał widok, przyniósł stratę, a to ten sam targ, który dawniej dla części wschodniej Galicyi był nadzieją i wielkim zbliżających się kontraktów zasilkim.«

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Cud miemany, czyli: Krakowiacy i Górale*, opera we 3ch aktach, przez W. Bogustawskiego napisana, (Część pierwsza.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 19. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.

(Dod. nadz.)

U w i a d o m i e n i e .

Księgarnie Jana Milikowskiego we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie otrzymały na rok 1857 najnowsze papierowe obicia z c. k. uprzywilejowanej fabryki Spörlina i Zimmermana. Różnią się one znacznie od obiciów przeszłorocznych. Większa świeżość barw, większa rozmaitość i więcej smaku w ich doborze. Mieniające się kolory, klesłość lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzeźby, niekiedy ich aksamitna szorstkość podnoszą wielce ich ozdobność, a znana ich trwałość czyni je dla nabywców prawdziwie pożądanym zjawiskiem.

Gotów zawsze na usługi szanownej publiczności oznajmia oraz, że nie podwyższając bynajmniej ceny fabrycznej, wszystkie obicia po tej samej cenie sprzedawać będą, jaką mi Spörlin i Zimmermann wyznaczyli.

Lwów dnia 28. Lutego 1857.

Jan Milikowski.

W księgarniach Jana Milikowskiego we Lwowie, w Stanisławowie i w Tarnowie,

dostać można następujących dzieł:



- Uwagi gospodarskie Albrechta Bloka. 4 Tomy. 8. w Poznaniu. 1836. M. K. Złr. 12.
- Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa, z greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczony; a teraz, podług wydania Amsterdamskiego z r. 1660., zgodnego z Bibliją Gdańską z roku 1632. 8. w Warszawie 1834. Złr. 1 kr. 8.
- Nowy Lekarz czyli sposoby leczenia i pielęgnowania zwierząt domowych; przez J. M. Rohlwe, z jedną ryciną. 8. Warszawa. 1836. Złr. 1 kr. 45.
- Rozbior aparatów gorzelnianych, przytém nauka gorzelni parowych drewnianych; drugie wydanie; przez A. Kasperowskiego. 2 Tomy. 8. we Lwowie. 1836. Złr. 4 kr. 30.
- Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy. Czasopismo teologiczne. Rocznik 5ty. 8. w Przemyślu. 1837. Prenumerata M. K. Złr. 2 kr. 30.
- Opis gospodarstwa trzypolowego urządzonego, jak być powinno; przez J. G. Elsnera; przełożył z niemieckiego J. N. Kurowski. 8. Warszawa. 1836. Złr. 2.
- Początki gospodarstwa wiejskiego przez J. Burgera; z niemieckiego na język polski przetłumaczone przez M. Oczapowskiego. 2 Tomy. 8. Wilno. 1831. Złr. 5.
- Nauka owczarska, czyli przepisy postępowania przy pielęgnowaniu owiec poprawnych; z niemieck. oryginału Pana J. G. Elsnera na język polski przełożona. 12. w Wrocławiu. 1835. kr. 30.
- Nauka leczenia chorób zwierząt domowych dla użytku gospodarzy wiejskich zebrana; przez J. N. Kurowskiego; z 11. tabl. rycin. 8. Warszawa 1836. Złr. 3 kr. 45.
- Krótki nauka praktycznego chodowania owiec; przez J. G. Elsnera; z niem. wolnie przełożył J. N. Kurowski. 8. Warszawa. 1834. Złr. 1. kr. 45.
- Nauka chodowania pszczół; przez Dra. W. K. E. Putsche; z tablicą. 8. Kraków. 1835. Złr. 1 kr. 15.
- Przewodnik rolniczo-przemysłowy. Prenumerata roczna M. K. Złr. 4.
- Przyjaciel ludu. Rok 3ci. Prenumerata roczna M. K. Złr. 3 kr. 45.
- Skazówka do stosownej i korzystnej uprawy rzepaka, rzepniki i lnu, przez W. A. Kreissiga. 8. w Lesznie 1836. 45 kr.
- Gospodarstwo wiejskie, obejmujące wsobie wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego teoretyczno-praktycznie wyłożone przez M. Oczapowskiego. 16 Zeszytów. 8. w Warszawie. 1835. Złr. 8. kr. 15.
- O rolnictwie; przez D. Chłapowskiego. 8. w Poznaniu. 1835. Złr. 1 kr. 42.
- O chowie i udoskonaleniu cienkich owiec przez Barona Goms Pana na Putlic. 8. w Poznaniu. 1836. 20 kr.
- Zupełne gospodarstwo wiejskie, teoretycznie i praktycznie ułożone przez towarzystwo ekonomiczne, wydane przez F. Kirchhof. 4 Zeszyty. 8. w Poznaniu. 1834. Złr. 2 kr. 30.
- Muzeum historii naturalnej i cudów stworzenia; dla młodzieży do użycia szkolnego, i domowego ćwiczenia; z 12. rycinami. 4. w Poznaniu. 1836. Złr. 1 kr. 30.

Das kalte Wasser als vorzügliches Beförderungsmittel der Gesundheit und ausgezeichnetes Heilmittel in Krankheiten. Wien 1837. 24 kr. C. M.

Mrongowius, ausführliches polnisch-deutsches Wörterbuch. Königsberg 1835. 6 fl. 45 kr. C. M.

Dessen, ausführliches deutsch-polnisches Wörterbuch. Königsberg 1836. 1 bis 4te Lieferung, jede zu 1 fl 30 kr. C. M.

Lengerko, Anleitung zum praktischen Wiesenbau. Prag 1836. 3 fl. 20 kr. C. M.

Zoczek C., Triumph der Heilkunst mit kaltem Wasser, oder Ruf an alle Menschen zum zweckmäßigen Gebrauch des kalten Wassers. 8. Leipzig 1836. geh. 1 fl. 8 kr.

Granichstädten C. M., Handbuch der Wasserheillehre, oder des naturgemässen geregelten Heilverfahrens mit kaltem Wasser. 8. Wien. 1837. geh. 2 fl.
